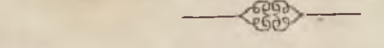
№ 69. Sobota 24. Marca 1855. Rok Gazecie 45.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Srody, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.
Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLAD.



MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Lwów, 24. marca. Żaden tutejszy zakład dobroczynności nie odebrał ostatniemi czasy tyle dowodów życzliwości publicznej, co odbiera zakład wychowawczy ciemnych. — Mało który upłynął numer pisma naszego, zacząwszy od bieżącego nowego roku, by nie przynosił spisu składek rozmaitych, bądź na dom ubogich, bądź na dom roboczy, na przytułek żebraków, na żywność dla biednych, na ochronki małych Dzieci i Niemowląt, na szpitalik małych dzieci, na sieroty w domu dobroczynności, na fundusz pożyczki rzemieślniczej, na fundacyę szkółek wiejskich — dosyć, że każdy zakład, nawet najmniejsze kółka dobroczynne, o których nie wspominamy, szczyci się względami publiczności, a jednak szczodrobliwość publiczna zdaje się z zamiłowaniem zlewać osobliwie łaski swoje na zakład wychowawczy ślepych, i w ciągu nie spełna dwóch ostatnich miesięcy obdarzyła go sumą blisko 6000 złr. m. k. wynoszącą.

Zamiłowanie byłoby dziwnem, gdyby mniej było sprawiedliwem, i jeźliby publiczność mniej miała powodu oddawania słuszności temu usiłowaniu i poświęceniu, z jakiem ten instytut powstał i zakwitł pod protektoratem Jego Excelencyi Namiestnika naszego Monarchy w królestwach Galicyi jw. hr. Agenora Gołuchowskiego.

Doświadczyliśmy wszyscy, jak litościwi i pamiętni cierpień ludzkości znajdują się w kraju naszym obywatele; wiemy, ilu gorliwych o podniesienie pomyślności każdego stanu, a litujących się nad niedolą i kalectwem, liczył i wiek dawny; wiemy, że z lat dawnych stały zapisy, były legata na tę i ową fundacyę, że były niejakie zasoby na zaprowadzenie tego lub innego zakładu; ale te zapisy, te dary, te legata stały zaprzepaszczone w księgach, wprawdzie wiernie i skrzętnie strzeżonych, ale nie było ręki, któraby je otwarła, oka, któreby je odczytało, a odczytało w duchu, w jakim sporządzone były; w chęci dopełnienia tego co wola dobroczynnych dawców i legatorów pragnęła. Butwiały, można powiedzieć, owe zapisy w księgach, niepamięć je osłaniała, gnuśnieć też wkońcu musiała, i życzliwość tych, którzy z szczerem sercem radzi być mogli przyczyniać się do dobra pospolitego.

Dopiero gdy silna wola a troskliwe rządy gorliwego Naczelnika kraju objęły wodze, otrzęsły się karty z pyłów i wystąpiły na jaw skarby dobroczynności, i z nich dopiero pieczołowitość Namiestnika Jego c. k. Mości w kraju naszym nasionka wydobyć i w piękny owoc dopielęgnować umiała.

Odgrzebało się kilkadziesiąt prawie zatraconych fundacyi zapewniających wsparcie uczącej się a biedniejszej młodzi (Ob. Dod. Tyg. z roku 1851—52—53—54), i tysiące płyną co roku na stypendya dla kilkuset pilnych a pracowitych uczniów rokujących zaszczyt dla kraju. (Ob. Stat. Zakł. nauk. w Dod. Tyg. z lat poprzedzających i bieżącego roku). Dawniejsze zakłady zagrożone upadkiem, lub ulegające pod ciężarem długów, niedostatku, a nadewszystko nieładu, odżyły i wzrastają pomyślnie, a nowe zakłady popowstawały, zdawało się, że niewidomą mocą stawiane, a co jest właściwie tylko rządna opatrzność, czujny nadzór, gorliwa, silna i przezorna wola, że nie dozwala zatraty żadnej, a dokonać umie to, co postanowi, i zmusić do wypełnienia tego, o co się szczodrobliwość obywatelska, składając ofiary swoje dopraszała.

Tym sposobem powstał dom jeden ubogich i drugi jest już na ukończeniu; instytut narodowy Ossolińskich wyszedł z długów i zakwitł; Drohowyska fundacya Skarbka otrzęsła ciężar kilkakroć stotysięczny przeszło w dwóch trzecich, wkrótce da Bóg resztę długu otrzęsie, i zajmie się urzeczywistnieniem zakładu; powstał i rośnie dom nowy Ochronek dla małych Dzieci i Niemowląt; inny znowu uż się przyrządził dom na własność nabyty dla sierot pod protekcyą Dam dobroczynności; i pomijając pomniejsze zakłady w tym roku wprowadzone, powstał gmach z fundamentu nowy i z planu stawiony na przytułek i wychowanie kalek pozbawionych oczu — Zakład wychowawczy ciemnych.

Zaległe od dawna fundusze w około 18.000 złr. troskliwa ręka Protektora w osobie JE. pana Namiestnika hr. Gołuchowskiego wydobyła, wymurowano gmach o piątrze, wygodny i obszerny na placu, który także szczodrobliwość obywatelska widząc szczerą chęć i istotne uskutecznienie zamiarów dobroczynnych, darem daru na zakład ustąpić i jeszcze piękny ogródek przyczynić raczyła. A lubo wystawienie domu do 25.000 złr. wynosiło, i koszta bieżące roczne na utrzymanie ślepych, nauczyciela i służby potrzebnej powołanych równocześnie gdy się dom stawiać zaczął, znacznym niedoborem groziły, — jednak publiczność widząc jak władza naczelna kraju czuwa by wola dobroczyńcy każdego święcie była spełnioną, że wdowi grosz do skarbony łask dorzucony nie ginie owszem piękny owoc przynosi, pewna, że datek acz najmniejszy przy rządnem, oględnem a oszczędnem prowadzeniu gospodarstwa publicznego nie tylko nie marnieje, lecz się rozrasta w krzew piękny, publiczność, mówię, ujęta wdziękiem tak świetnego wzrostu, uczuła serdeczną wdzięczność ku osobie Protektora tylu zakładów, i z najżyczliwszą ochotą nie tylko że się przychyliła do pokrycia niedoboru, wynoszącego blisko 6000 złr., ale w pamięci i w przekonaniu czułej nad zakładem opieki, wniosła przy różnych sposobnościach w przeciągu nie spełna lat czterech tyle, że z końcem roku 1854, jak z wykazu (Ob. Nr. 24 z d. 30. stycznia r. b. G. L.) wyczytujemy, zakład posiadał majątku w gotowiźnie 24.935 złr. 58 kr.

Pewnie nie z zamiłowania do ślepych urósł ten majątek, pewnie nie dlatego składali się ludzie, żeby się mieli w ślepych kochać; ale że szanują, wielbią, poważają te cnoty, z których ten zakład urósł, na których spoczywa, i że wola Protektora upaść mu nie dozwoli, owszem sprawi, że jakabądź kolej losów czekać może w przyszłości, zakład stać może o sobie i chować wieczyście pamięć dobroczyńców swoich.

Ztąd też w ostatnim czasie tyle imiennie przybywało darów; pomijając zapis księdza infułata Zmigrodzkiego 500 złr. urzędownie jeszcze nie ogłoszony i dochód z ostatniego balu przeszło 600 złr., podaliśmy przedwczoraj dar Tarnopolskich obywateli 355 złr.; dniem przedtem ofiarę jw. Hr. Wita Żeleńskiego, który ku uświetnieniu pamiątki szczęśliwego rozwiązania najmiłościwiej nam panującej Monarchini 1000 złr. w obligacyach indemnizacyjnych przekazał; tygodniem wprzódy, a w tej samej co Hr. Wit myśli, W. Edward Homolacz wniósł na ręce Jego Excelencyi samego Protektora Zakładu także 1000 złr., a którą łaską jeszcze piękniej podnieść umiał zaszczyty naszego Zakładu ślepych przez to, iż wniósł taką samą sumę — jak czytamy w *Czasie* z d. 17. b. m. w nr. 62 — darem do Prezydyum krajowego w Krakowie, z wyraźnem poleceniem na zakład ślepych mający się kiedyś dla zachodniej Galicyi utworzyć w Krakowie. Śmiemy tuszyć, że go ujęła sława naszego instytutu; lecz sława Zakładu idzie za gorliwością Protektora, i życzymy z serca, oby i Krakowski jej dobrodziejstw doświadczył. Bo jej w końcu zawdzięczamy, że legat W. Ludwika Zerępy Skrzyńskiego z 2800 złr. w obl. indem. ku uwiecznieniu pamięci zmarłej Seweryny z Hr. Fredrów Skrzyńskiej, mimo zachodzących niejakichś trudności administracyjnych, lecz szczęśliwie sądem JE. Protektora rozwiązanych, przyszedł do skutku, i w myśl pierwszych założycieli utwierdził zakład, że się stał instytutem nietylko wychowawczym młodych kalek, ale i przytułkiem takich ślepych, którzyby bez żadnego sposobu na starość pozostawali.

Anglia.

(Sprawy w izbie niższej dnia 12. marca.)

Londyn, 13. marca. Na wczorajszem posiedzeniu *izby niższej* toczyła się po załatwieniu kilku mniej ważnych interpelacyi dalsza dyskusya nad przyzwoleniem kredytów w komitecie. Przed wniesieniem formalnej propozycyi zabrał głos Sir *J. Pakington*, by zwrócić uwagę na niezwyczajne położenie departamentu kolonii. W izbie wyższej dał rząd do zrozumienia, że lord John Russell wkrótce powróci, ponieważ zadanie jego w Wiédniu ogranicza się na ustanowieniu ogólnej podstawy pokoju. Jakże to pogodzić z często powtarzanem urzędowem doniesieniem, że się już porozumiano względem ogólnych zasad pacyfikacyi? Zapewne uznaje lord John Russell, że porzucić musi albo kolonie, albo kongres. Równie jak lord John w Wiédniu tak Sir G. Grey tutaj musi się dzielić na dwoje; pewną bowiem jest rzeczą, że kolonie i sprawy wewnętrzne zbyt wielkim są ciężarem na jedne barki. W tej chwili, kiedy na Przylądku grozi wojna z Kafframi a w Wiktoryi powstanie, nie mają kolonie nawet sekretarza stanu w izbie Lord *Palmerston* zaprzecza, jakoby kolonie były zaniedbane; w izbie jest dość odpowiedzialnych ministrów, a jeżeli baronet zechce wnieść pewne zażalenie, wtedy ministrowie nieomieszkają usprawiedliwić się. Pojmuje (lord Palmerston) ciekawość wiedzieć, co lord J. Russell w Wiédniu robi, jakich warunków będzie żądał, na czem poprzestanie i kiedy ma powrócić; ale niestety tej ciekawości zaspokoić nie może. Dość, że lord John Russell nie tak długo będzie bawił za granicą, jak niektórzy sądzą. Zresztą lord John Russell nie jest pierwszym sekretarzem Stanu, który na dłuższy czas wyjechał z Londynu. Na przykład przytacza lord Palmerston lorda Castlereagh w roku 1815. Mr. *Aderley* robi uwagę, że nienależy tej niedogodności brać tak lekko. Kilka kolonii nadesłało swe projekta konstytucyi, a nikogo nie ma, coby się tem zajął. Sir *G. Grey* powtarza w ogóle zapewnienia, które dał lord Palmerston; nieprzeczy, że podwójny urząd wielce go utrudza, ale to długo nie potrwa. Mianowanie lorda John Russell ministrem kolonii najlepsze zrobi wrażenie w koloniach. Rozruch w Wiktoryi nie jest tak ważnem zdarzeniem; gubernator przytłumił natychmiast powstanie. *Mr. Lowe* przemówił jeszcze kilka słów w duchu rządu, poczem izba w komitecie przyzwoliła po kolei na wszystkie kredyta komisaryatu w sumie 2,400.000 funt. sztr. *(W. Z.)*

(Uczta na cześć komendanta tureckiego kontyngensu.)

Gazeta Wied, z dnia 16. marca pisze: Dyrektorowie kompanii wschodnio-indyjskiej dali na cześć jenerała Vivian mianowanego komendantem kontyngensu tureckiego dnia 10. marca wielką ucztę, na którą między innemi zaproszeni byli ambasador turecki i wszyscy ministrowie. Przy stole miał minister wojny lord Panmure następującą przemowę:

„.... Usługi, które armia wyświadczyła krajowi ofiarowane były z taką wiernością, lojalnością i z takim patryotyzmem, że imiona wszystkich do niej należących mężów wiecznie żyć będą w wdzięcznej pamięci najpóźniejszej potomności. Nikt nie zdoła zapomnąć śród jakich okoliczności ta armia kraj opuściła. Po czterdziestoletnim peryodzie pokoju spowodowani byliśmy nagle wysłać armię, która liczbą przewyższała każdą inną jaka kiedy opuszczała wybrzeża Anglii. Kwiat naszej ludności opuścił kraj pod chorągwią narodową; od chwili w której ta armia stanęła na ziemi nieprzyjacielskiej nieponiosła ona aż do obecnej godziny żadnej klęski w obec nieprzyjaciela. Nowo utworzona armia narażona po raz pierwszy na kampanię zimową zniosła wszystkie z taką kampanią połączone trudy i prowadziła wojnę w sposób, który obudził podziwienie jednego z najstarszych i z najznakomitszych weteranów Europy, *marszałka Radeckiego*. Dopiero w ostatnich dniach dowiedziałem się, że ten znakomity wódz, gdy go pytano o zdanie, co do sposobu w jaki armia nasza w Krymie przepędziła zimę, niewyraził zdziwienia nad cierpieniami jakich doznała i lakonicznie odpowiedział: „Nie należy zapominać, że to jest nowa armia, która przebyła kampanię zimową." Bez wątpienia ucierpiała armia wiele podczas tak przykrej kampanii, bez wątpienia zaniechano wiele, czemu nadal zaradzi doświadczenie; jednak jestem tego przekonania — i mogę to wyrzec stanowczo w obec tego towarzystwa i w obec ludności angielskiej — że rzeczy teraz inny wzięły obrót, że słońce nam znowu przyświeca, że z powrotem wiosny powróciło także zdrowie, odwaga i otucha w nasze wojsko, i możemy się spodziewać, że wkrótce, gdy uderzy stanowcza godzina, nasza waleczna armia świeżych doda wawrzynów do dawniejszych, że znowu sobie zjedna pochwałę kraju, że znowu z pomyślnym skutkiem walczyć będzie za sprawę, która jak się spodziewam, zawsze drogą będzie ludowi angielskiemu i dla której, jak z pewnością tuszę, zawsze zachęcać będzie do walki swe floty i armie."

Francya.

(Rozkaz przetrząsania odchodzących okrętów.)

Paryż, 13. marca. Minister marynarki wydał do podrzędnych władz portowych okólnikiem jaknajściślejszy rozkaz, ażeby starannie przetrząsać wszystkie odchodzące okręta, gdyż się dowiedział, że te okręta bardzo często przyjmują dezerterów, to jest żołnierzy i marynarzy chcących się uwolnić od służby wojskowej i pomagają im do ucieczki. W tej mierze wymienia najszczególniej okręta amerykanskie. Minister marynarki zaleca władzom publicznym porozumieć się wpoprzód z zagranicznymi ajentami konzularnymi i nie wątpi, że dadzą chętnie swe przyzwolenie do rozporządzenia, które jest zupełnie na zwyczajach oparte.

Rosya.

(Okólnik hrabi Nesselrode.)

Gazeta Wiedeńska z dnia 19. marca podaje następujący okólnik hrabi Nesselrode:

Petersburg 26. lutego (10. marca) 1855.

Moja depesza z dnia 18. lutego uwiadomiła pana o wstąpieniu na tron Jego Mości Cesarza Alexandra II.

Miałem zaszczyt przesłać panu równocześnie Cesarski manifest wydany pierwszego dnia rządu naszego dostojnego Monarchy.

Ten dokument wyraża głębokie przekonanie, z jakiem Jego Cesarska Mość uznaje ważność obowiązków, do których pełnienia jest powołany.

Opatrzność Boska wkłada na Niego te obowiązki śród ciężkiej próby. Wstępując na tron Swych przodków widzi On Rosyę zawikłaną w walce, jakiej niema drugiego przykładu w rocznikach dziejów na początku nowego rządu.

Nasz dostojny Monarcha przyjmuje tę próbę — ufny w Bogu z uczuciem bezpieczeństwa, jakie w Nim budzi niewzruszona wierność Jego ludów, z religijnem uszanowaniem dla pamięci Swego ukochanego Ojca.

Z synowską pokorą obejmuje On z Swego dziedzictwa dwa zobowiązania, które mu zarówno są święte.

Pierwsze wymaga po Jego Cesarskiej Mości, ażeby rozwinął całą potęgę, jaką wola Boska złożyła w Jego ręce ku obronie interesów i honoru Rosyi.

Drugie wkłada na Jego Cesarską Mość obowiązek zwracać swe usilne staranie na dokonanie *dzieła pokoju*, którego podstawy jeszcze Cesarz Mikołaj sankcyonował.

Wiernie trzymając się myśli, która przeważała w ostatnich rozporządzeniach Jego dostojnego Ojca, odnowił Cesarz pełnomocnictwa i potwierdził instrukcye, któremi pełnomocnicy Rosyi opatrzeni byli od grudnia, kiedy rozpocząć się miały układy wiedeńskie.

W taki sposób sumiennie zachowane będą zamiary Cesarza Mikołaja.

Ich celem było:

Powrócić Rosyi i Europie dobrodziejstwo pokoju; ustalić wolność wyznania i pomyślność chrześciańskiej ludności w Oryencie bez różnicy obrządku, do którego należą;

postawić swobody księstw pod zbiorową gwarancyę;

zabezpieczyć wolną żeglugę na Dunaju dla ułatwienia handlu wszystkim narodom;

położyć koniec współzawodnictwu wielkich mocarstw w Oryencie, by zapobiedz powtórzeniu się nowych zawikłań;

nakoniec porozumieć się z niemi względem rewizyi traktatów, mocą których uznały zasadę zamknięcia cieśnin Dardanelów i Bosforu, i tym sposobem przywieść do skutku zaszczytną dla wszystkich stron transakcyę.

Pacyfikacya oparta na tych podstawach, kładąc koniec klęskom wojny, zjednałaby nowemu rządowi błogosławieństwo wszystkich narodów. Rosya jednak głęboko to czuje i cała Europa będzie musiała to uznać, że nadzieja przywrócenia pokoju zostałaby płonną, gdyby warunki zawrzeć się mającej transakcyi przekroczyły granice, które uczucie godności korony nieodzownie oznacza postanowieniom naszego dostojnego Monarchy.

Cesarz oczekiwać będzie spokojnie na objawienie zdań, któremi się powoduje polityka gabinetów, powołanych wspólnie z Rosyą rozwiązać tę kwestyę obchodzącą w ogóle całe chrześciaństwo.

Nasz dostojny Monarcha przystąpi do tej ważnej narady z szczerym duchem zgody (concorde).

To jest myśl, którą panu z polecenia Jego Cesarskiej Mości w Jego imieniu wyrażam.

Ogólne instrukcye, któremi pan jesteś opatrzony, przypisują panu drogę, której się i nadal trzymać będziesz pod względem bezpośrednich stosunków z rządem, u którego pan jesteś zawierzytelniony.

Cesarz potwierdzając pana dziś na posadzie, którąś pan otrzymał z życzliwości Jego dostojnego Ojca, liczy chętnie na pańską wierność i gorliwość.

Zamiarem Jego jest, ażebyś pan przy każdej sposobności swem postępowaniem i swą mową dawał świadectwo lojalności, z jaką Rosya dotrzymuje zobowiązań opierających się na wierze w traktaty, stałemu Jego życzeniu żyć w dobrem porozumieniu z wszystkiemi sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi mocarstwy, nakoniec uszanowaniu jakiem przejęty jest dla nietykalności praw każdego państwa, równie jak stałemu Jego postanowieniu utrzymać w całości i w poszanowaniu owe prawa, które boska Opatrzność powierzyła Cesarzowi, robiąc Go zachowawcą i obrońcą narodowego honoru Swego kraju.

Wzywam Pana, ażebyś niniejszą depeszę podał do wiadomości tego Dworu, u którego miałeś zaszczyt reprezentować sławnej i wielce drogiej pamięci Cesarza Mikołaja.

podp. *Nesselrode.*

Turcya.

(Ambasador sardiński przyjmowany u Sultana.)

Konstantynopol, 7. marca, Nadzwyczajny piemoncki ambasador baron Tecco miał dnia dzisiejszego zaszczyt doręczyć J. M. Sułtanowi swe listy wierzytelne. *(Abbl. W. Z.)*

Z teatru wojny.

(Szczegóły utarczki z 23. na 24. lutego.)

Z Konstantynopola otrzymano sprawozdania o krwawych utarczkach dnia 23. i 24 lutego. Według tych doniesień usiłowali Rosyanie już wnocy z 21. na 22. z wielka śmiałościa dokonać niebezpiecznego obrotu wojennego, a mianowicie zająć grożące stanowisko między wieżą małakowską i armią francuzką. Jakoż d. 22. poznano się na ich zamiarach przeszkodzenia robót przekopowych. Dnia 23. wydał naczelny jenerał francuzki rozkaz do wyparcia ich z tego stanowiska. Wystąpiło więc do boju dwa bataliony drugiego pułku Zuawów i jeden batalion piechoty okrętowej. Z początku wahali się Zuawy, lecz zachęceni przykładem jenerała Monet'a uderzyli przebojem na Rosyan, którzy przyjęli ich gęstemi strzałami karabinowemi. Nie dali się jednak tym odstraszyć i śród gradu kul zdobyli redutę. W tej chwili zaczęła flota rosyjska z dział do nich strzelać, lecz mimo to utrzymali się Zuawy na tem stanowisku, z którego Rosyanie cofnęli się do miasta, zagwoździwszy wprzód działa bateryjne. Po zdobyciu tej reduty musieli Francuzi myśleć jednak o odwrocie, zwłaszcza że wystawieni byli zbyt na ogień nieprzyjacielski. Szczególnie dokuczała Francuzom artylerya okrętowa, i zadała im znaczną stratę. Załoga w Sebastopolu stała pod bronią i słyszano wyraźnie bębnienie i odgłos dzwonów. Jenerał wydał więc rozkaz do odwrotu.

Stratę Francuzów podaje gazeta tryestyńska na 250 ludzi, między tymi 90 do 100 rannych i 15 oficerów. Czterech do pięciu oficerów gdzieś się zatraciło bez wieści. Jenerał Monet stawiał się bardzo odwaznie. Zaraz z początku urwała mu kula wielki palec u ręki prawej; przerzucił więc szpadę do lewej i był jednym z pierwszych przy zdobywaniu reduty. Wkrótce potem raniono go najprzód w lewe, a następnie i w. prawe ramię. Według innych doniesień wynosi strata Zuawów do 340 żołnierze. Sprawozdanie *Jorn. de Const.* z 5. zdaje się to potwierdzać. Według tego dziennika trzymali się Francuzi przez całą godzinę na nowo zdobytem stanowisku, lecz w końcu ustąpić musieli przed przewagą nieprzyjaciela, który posuwał się znów na przód w liczbie 8000 żołnierza. Cofnęli się wprawdzie, lecz wprzód starli się jeszcze odważnie z nieprzyjacielem.

Sprawozdanie *rosyjskie* z *Sebastopola* z dnia 27. lutego brzmi w te słowa:

„Przedsięwzięty w nocy z 24. na 25. t. m. atak dywizyi *francuzkiej* składających się z czterech pułków, i wykonany w zamiarze zdobycia zajętych i uzbrojonych przez Rosyan wzgórzy sapuńskich, był jednym z najkrwawszych, jakie potąd zaszły pod Sebastopolem. Niezwykłe rozwinięcie sił wojskowych i stanowcze wystąpienie Francuzów wskazywało na to wyraźnie, jak wielką wagę przywiązywał nieprzyjaciel do ozyskania znów stanowiska, które prawemu skrzydłu jego tak bardzo zagrażało. Licznym zastępem zbliżał się ku tej pozycyi bronionej przez pułk 21szy (selenginśki) i 27my (wołyński) pod wodzą jenerał-majora Chrustowa. Po kilkukrotnych z obu stron salwach karabinowych, które dla ciemności nocnych mniej były trafne, a wreszcie po zbliżeniu się stron walczących zawrzał bój ręczny. Jenerał Chrustow kazał się prędko rozwinąć pułkom ustawionym w kolumnach batalionowych, obawiając się oskrzydlenia ze strony znacznie liczniejszych sił nieprzyjacielskich. Na całej linii wszczął się morderczy bój na bagnety, w którym nie jeden dzielny wojownik życie swe położył, zwłaszcza że walczono z największą zaciętością i nie dawano sobie pardonu. Tutaj mieli ochotnicy dobrą sposobność chwytania ofiar swoich na arkan; widziano ich, jak ubrani w białe koszule czyhali w ciemnościach nocnych na przeciwnika; tą razą upatrywali sobie oficerów nieprzyjacielskich strzelających z rewolwerów. Chwytali ich na arkan, a powalonych na ziemię dobijali kolbami. — A że rozstrzygnięcie walki było wątpliwe, przeto kazano czterem kompaniom rezerwowym wyruszyć na przód krokiem podwójnym i uderzyć na centrum. Tego ataku wykonanego z siłą niewstrzymaną nie mogli Francuzi odeprzeć, linia ich bojowa rozstąpiła się i zaczęli śpiesznie uchodzić. W odwrocie poległo wiele jeszcze Francuzów, a za nadejściem dnia widziano na pobojowisku liczne trupy, tornistry i broń różnego rodzaju. Rzecz szczególna, że większa część poległych miała czaszkę rozbitą, a co przypisać należy lekkim furażerkom francuzkim nie dającym głowie żadnej ochrony od cięcia lub uderzenia. Żołnierze nasi umieli to więc na swą korzyść obrócić. Pogięte bagnety i zroszone krwią rzemienie obu pułków rosyjskich świadczyły o krwawem zajściu w tej nocy straszliwej." *(Abbld. W. Z.)*

(Życie obozowe pod Sebastopolem.)

Gazeta Wiedeńska z 15. marca podaje według korespondencyi dziennika *Journ. du Loiret* następujące szczegóły o życiu obozowem w Krymie:

„Kule, których nam Rosyanie dosyłają w niesłychanej ilości, dzielą żołnierze dla śmiechu na cztery kategorye; bomby dla tego że wklęsłe nazywają patelniami, kule armatnie dla tego że czarne, murzynami, granaty i kartacze drobnemi kartoflami a świstające kulki karabinowe muchami. Takimi żartami osładzają sobie biedacy najprzykszejsze chwile i z bohaterską wytrwałością utrzymują się w wesołem usposobieniu.

Ledwie zadnieje, budzi ich bez względu na to czy pogoda czy słota muzyka wojskowa, przyczem skośniali od zimna muzykanci najpiękniejsze nieraz sztuki kaleczą w sposób niemiłosierny. Potem piją z wielkiem upragnieniem przepisaną kawę, luboć zbyt często ten napój ledwie przypomina smak kawy. Potem śniadaniu zaczynają się równie rozmaite jak liczne roboty dzienne; bataliony przeznaczone na straż w okopach zgotowały już o tym czasie jedzenie. pożywiły się i zajmują swe stanowiska. O dziesiątej godzinie jedza żołnierze którzy pozostali w obozie ryż ze słoniną do tego czasem jarzynę i cebulę. Potem biją na apel; oficerowie lustrują szeregi, opatrują czy wszystko w porządku; broń zawsze utrzymana w najlepszym stanie. Zaraz po lustracyi idzie wojsko do roboty i pracuje do czwartej godziny po południu, o czwartej biją znowu na apel, poczem znowu rozdają ryż. Kto wtedy niejest odkomenderowany na wartę lub do roboty, co zawsze przypada na żołnierza co drugi dzień, ten może robić co mu się podoba. O siódmej godzinie dają znowu kawę, poczem żołnierze idą na spoczynek.

Życie oficerów niewiele się różni od życia żołnierzy. O toalecie nikt niemyśli, bo prawie wszyscy spią w sukniach. Nikt też się niegoli, a brody prosperyją w najlepsze. U stołu oficerskiego odgrywa ryż ze słoniną także głowną rolę; dla odmiany dają czasem jarzyny i doskonałe ale bardzo drogie konserwy angielskie. Po największej części jada się z talerzów żelaznych. Tylko jenerał en chef jada z naczynia srebrnego a w pierwszej dywizyi używają resztek serwisu porcelanowego znalezionego w Belbeku. Wina są dobre, ale także bardzo drogie.

W wolnych godzinach po południu to czas wzajemnych odwiedzin, udzielania najnowszych dziennych i nocnych zdarzeń, przejazdki konnej lub pisania. Wieczór schodzą się małe towarzystwa, grają, rozprawiają, i czas schodzi dość swobodnie.

Odwrotną stronę medalu stanowią noce przepędzane w okopach, wędrówki w fosach po kolana w błocie, przytem nieustanne świstanie kul karabinowych, pękanie bomb, do tego na przemiany śnieg, deszcz, zawierzucha i t. p. Piszę ten list o północy, godzina nadzwyczajnie późna w życiu obozowem. Od wieży Malakowa rozlega się huk i grzmot należyty; broni się ta warownia jak może, a nasi żołnierze powiadają, że nie łatwo się podda, ale że ją w końcu przecie zdobędą!

Doniesienia z ostatniej poczty.

Londyn, 17. marca. Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższej wszczęła się debata nad sposobem, w jaki teraz transportują konie morzem. Lord Panmure, książę Cambridge i Earl Lucan bronili panującego systemu. Lord Panmure zapewniał następnie, że każdy okręt wysłany na czarne morze bywa stósownie używany. F. Peel oznajmił, że wojska wysłane na przylądek otrzymały karabiny perkussyjne, i że odtąd nie będzie wolno kobietom towarzyć żołnierzom odchodzącym do Krymu. *(W. Z.)*

Londyn, poniedziałek, północ. Na posiedzeniu parlamentu wniósł kanclerz skarbu zniesienie podatku od gazet; i żeby stęplowanie przy rozsełaniu pocztą zostawiono do woli każdemu dziennikowi. Tę rezolucyę przyjęto. Panmure odmówił złożenie sądu wojennego przeciw lordowi Lucan. *(L. k. a.)*

Paryż, 19. marca. Cesarz odbył dzisiaj przegląd batalionów grenadyerskich. *(L. k. a.)*

— Z Bruxeli donoszą telegrafem z d. 15. marca: Spowodowany zakazem przewozu wywóz broni wojennej zakazano na granicy Belgii nawet za złożeniem należytości celnych, jeźli broń ta dla Rosyi przeznaczona. Uchwałę tę powzięto d. 8. marca. *(W. Z.)*

Turyn, 18. marca. Wczoraj przybyła tu pierwsza depesza bezpośrednio z Cagliari telegrafem podmorskim.

Liwurna, 17. marca. Powódź wypadła z korzyścią dla pól, gdyż naniosła nawozu. Stan urodzajów jest w ogóle pomyślny, ale niestety pojawia się znowu zaraza winogron. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 23. marca. Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy 36r.50k.; żyta 27r.40k.; jęczmienia 22r.10k.; owsa 14r.25k.; hreczki 20r.45k.; grochu 35r.; kartofli 11r.50k.; — cetnar siana kosztował 5r.; okłotów 2r.37k.; — sąg drzewa sosnowego płacono 33r.20k. w. w.

Kurs lwowski.

Dnia 23. marca.		gotówką zł.	gotówką kr.	towarem zł.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	47	5	52
Dukat cesarski	„ „	5	53	5	55
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	7	10	10
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	58	1	59
Talar pruski	„ „	1	54	1	56
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	24	1	25
Galicyj. listy zastawne za 100 zr.		94	15	94	40
Galicyjskie Obligacye indem.		72	45	73	10
5% Pożyczka narodowa		85	15	86	30

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 23. marca 1855.		złr.	kr.
Instytut kupił prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
„ przedał „ „ 100 po	„ „	94	24
„ dawał „ „ za 100	„ „	93	54
„ żądał „ „ za 100	„ „	—	—

Wiédeński kurs papierów.

			Dnia 19. marca.	w przecięciu
Obligacye długu państwa . . .	5%	za sto	$82\frac{3}{8}$ $\frac{1}{4}$	$82\frac{3}{4}$
detto pożyczki narod. . .	5%	„	$86\frac{1}{4}$ $\frac{1}{8}$ 86	$86\frac{1}{8}$
detto z r. 1851 serya B. . .	5%	„	—	—
detto z r. 1853 z wypłata .	5%	„	—	—
Obligacye długu państwa	$4\frac{1}{2}$%	„	—	—
detto detto	4%	„	$63\frac{3}{4}$	$63\frac{3}{4}$
detto z r. 1850 z wypłatą .	4%	„		—
detto detto detto .	3%	„	—	—
detto detto	$2\frac{1}{2}$%	„	—	—
Pożyczka z losami z r. 1834 . .		„	—	—
detto detto z r. 1839 . .		„	—	—
detto detto z r. 1854 .		„	$105\frac{1}{4}$ 105 104 $\frac{7}{8}$	$105\frac{1}{16}$
Obl. wiéd. miejskiego banku	$2\frac{1}{2}$%		—	—
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850 . .	5%		—	—
Obl. indemn. Niż. Austr.	5%		—	—
detto krajów koron.	5%		—	—
Akcye bankowe			1015 1014	1014
Akcye n. a. Tow. eskp. na 500 złr. . .			688 695 692	692
Akcye kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 złr.			$1942\frac{1}{2}$ 1935	$1937\frac{1}{2}$
Akcye kolei żel. Glognickiej na 500 złr.			—	—
Akcye kolei żel. Edynburskiej na 200 złr. . . .			—	—
Akcye kolei Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej na 250 złr.			250	250
Akcye Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr. . . .			—	—
Akcye austr. Lloyda w Tryeście na 500 złr.			—	—
Galicyjski listy zastawne po 4% na 100 złr.			—	—
Renty Como			—	—

Wiédeński kurs wekslów.

	Dnia 19. marca.	w przecięciu.
Amsterdam za 100 holl. złotych	—	— 2 m.
Augsburg za 100 złr. kur.	$126\frac{1}{4}$ 126	$126\frac{1}{8}$ uso.
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę $24\frac{1}{2}$ fl.	$125\frac{1}{2}$ $\frac{1}{2}$ l.	$125\frac{1}{2}$ 3 m.
Genua za 300 lire nowe Piemont.	$146\frac{3}{4}$ $\frac{5}{8}$ 146	$146\frac{5}{8}$ 2 m.
Hamburg za 100 Mark. Bank.	$93\frac{1}{2}$ 93 $93\frac{1}{4}$ l.	$93\frac{1}{4}$ 2 m
Lipsk za 100 talarów	—	— 2 m.
Liwurna za 300 lire toskań.	—	— 2 m.
Londyn za 1 funt sztrl.	12-17 18 16 17 l.	12-17 2 m.
Lyon za 300 franków	—	— 2 m.
Medyolan za 300 lire austr.	$125\frac{1}{4}$ l.	— 2 m.
Marsylia za 300 franków	—	— 2 m.
Paryż za 300 franków	147 $147\frac{3}{4}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{2}$ l.	$147\frac{1}{2}$ 2 m.
Bukareszt za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Konstantynopol za 1 złoty Para	—	— T. S.
Cesarskie dukaty	$31\frac{1}{8}$	$31\frac{1}{8}$ Agio.
Ducaten al marco	— . . . . —	Agio.

Kurs giełdy wiédeńskiej.

Dnia 20. marca o pierwszej godzinie po południu.

Amsterdam —. — Augsburg $126\frac{1}{4}$. — Frankfurt $125\frac{1}{2}$. — Hamburg $93\frac{1}{4}$. — Liwurna —. — Londyn 12.19. – Medyolan $125\frac{1}{4}$. — Paryż $147\frac{3}{4}$.

Obligacye długu państwa 5% $81\frac{3}{4}$—$81\frac{7}{8}$. Detto S. B. 5% 95 — 96. Detto pożyczki narod. 5% $85\frac{7}{8}$—86. Detto $4\frac{1}{2}$% $71\frac{1}{4}$—$71\frac{3}{8}$. Detto 4% $63\frac{1}{2}$. — $63\frac{3}{4}$. Detto z r. 1850 z wypłata 4% — —. Detto z r. 1852 4% — — —. Detto Glognickie 5% $91\frac{1}{2}$—$91\frac{3}{4}$. Detto z r. 1854 5% — — —. Detto 3% $49\frac{1}{2}$ — $49\frac{3}{4}$. Detto $2\frac{1}{2}$% $40\frac{1}{2}$ — $40\frac{3}{4}$. Detto 1% $16\frac{1}{2}$ — $16\frac{3}{4}$. Obl. indemn. Niż. Austr. 5% 82 — $82\frac{1}{4}$. Detto krajów kor. 5% $72\frac{3}{4}$ — 77. Pożyczka z r. 1834 $218\frac{1}{2}$—219. Detto z r. 1839 $119\frac{1}{4}$—$119\frac{1}{2}$. Detto z 1854 $104\frac{1}{2}$—$104\frac{9}{16}$. Oblig. bank. $2\frac{1}{2}$% 58—$58\frac{1}{2}$. Obl. lom. wen. pożyc. r. 1850 5% $100\frac{1}{2}$—101. Akc. bank. z ujmą 1010 — 1011. Detto bez ujmy — — —. Akcye bankowe now. wydania — — —. Akcye banku eskomp. $90\frac{1}{4}$ — $90\frac{1}{2}$. Detto kolei żel. półn. Ces. Ferdynanda $192\frac{1}{8}$—$192\frac{1}{4}$. Wiéd.-Rabskie $113\frac{1}{2}$ — 114. Detto Budzyńsko-Lincko-Gmundzkiej 250 — 252. Detto Tyrnawskiej 1. wydania 23 — 25. Detto 2. wydania 35—38. Detto Edynburgsko-Neusztadzkiej $91\frac{1}{2}$ — $91\frac{3}{4}$. Detto żeglugi parowej 545 — 547. Detto 11. wydania —. Detto 12. wydania 541—543. Prior. obl. Lloydy (w srebrze) 5% 94 — $94\frac{1}{2}$. Północn. kolei 5% $86\frac{1}{4}$—$86\frac{1}{2}$. Glognickie 5% 81 — 82. Obligacye Dun. żeglugi par. 5% 84—$84\frac{1}{2}$. Detto Lloyda 550—553. Detto młyna parowego wiédeń. 132 — 133 Renty Como $13\frac{1}{8}$—$13\frac{3}{8}$. Esterhazego losy na 40 złr. $83\frac{1}{2}$—$83\frac{3}{4}$. Windischgrätza losy $29\frac{1}{4}$—$29\frac{1}{2}$. Waldsteina losy $28\frac{3}{4}$ — 29. Keglevicha losy $12\frac{1}{8}$—$12\frac{3}{8}$. Cesarskich ważnych dukatów Agio $31\frac{3}{4}$ — $31\frac{3}{4}$.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 20. marca o pół do 2. po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $31\frac{3}{4}$. Ces. dukatów obrączkowych agio $31\frac{1}{4}$. Ros. imperyały 10.5. Srebra agio $27\frac{1}{2}$ gotówką.

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 23. marca.

Obligacye długu państwa 5% $82\frac{1}{4}$; $4\frac{1}{2}$% $70\frac{3}{4}$; 4% —; 4% z r. 1850 — 3% —; $2\frac{1}{2}$% —. losowane obligacye 5% —; Losy z r. 1834 za 1000 złr. —; z. r. 1839 —. Wiéd. miejsko bank. —. Węgiers. obl. kamery nadw. —; Akcye bank. 1010. Akcye kolei półn. 1945. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 558. Lloyd $551\frac{1}{4}$. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niż.-austr. Towarzystwa eskomptowego a 500 złr. — złr.

Amsterdam l. 2. m 104. Augsburg 126 l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 125. l. 2. m. Hamburg $92\frac{1}{2}$ l. 2 m Liwurna $123\frac{1}{2}$ l. 2. m. Londyn 12.14 l. 3. l. m. Medyolan 125. Marsylia —. Paryż 147. Bukareszt —. Konstantynopol —. Smyrna —; Agio duk. ces $30\frac{1}{4}$ Pożyczka z roku 1851 5% lit. A. — lit. B. — Lomb. —; 5% niż. austr. obl. indemn. $72\frac{7}{8}$; innych krajów koron. —; renty Como —; Pożyczka z roku 1854 $104\frac{7}{8}$ Pożyczka narodowa $86\frac{3}{4}$ C. k. austr. akcye skarb. kolei żelaz. po 500 fr. 336 fr.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23. marca.

Hr. Ostroróg Leon, z Samułaskowiec. — Hr. Badeni Alex., z Brzeżan. — PP. Gumowski Wiktor, z Bereznik. — Głowacki Felix, z Husiatyna. — Tretter Konstanty, z Tarnowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 23. marca.

Hr. Starzeński Józef, do Zborowa. — PP. Kuczyński Felix, do Korkowa. — Strzelecki Eug., do Wyrowa. – Cielecki Wład., do Byczkowiec. — Jaruntowski Jan, do Hermanowiec. — Rudolf Karol, c. k. radca górnictwa, do Krakowa. — Köhler Edward, c. k. sekretarz ministeryalny, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 22. marca.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zrana	322.13	+ 0.8°	80.9	połud.-zach. sł.	pochmurno
2 god. pop.	321.35	+ 2.7°	88.3	„ „	deszcz
10 god. wie.	319.99	+ 4.0°	88.4	„ „	pochmurno

T E A T R.

Dziś: Przedstawienie niem.: **„Der Kammerdiener"** i **„Der Preussische Landwehrmann."**

W poniedziałek **26. marca (w abonamencie):**

„Gałganduch czyli **Trójka Hultajska."**

Czarodziejska melodrama w 3. aktach z niemieckiego P. Nestroy — przełożył J. Damse, muzyka Adolfa Müllera.

T e r m i n a

sprzedaży, kupna, dzierzawy, licytacyi i t. d.

Dnia 26. marca: Licytacya chłopskiej realności pod nr. 139 w Pozorycie (Suczawa). — Licytacya realności pod nr. $603\frac{1}{4}$ we Lwowie. — Licytacya na budowle gościńców w Rzeszowskim okręgu drogowym. — Licytacya na dostawę chleba dla miejskiego zakładu roboty we Lwowie. — Dzierzawa temporaliów parochialnych w Dembicy.

Dnia 27. marca: Licytacya na dostawę wiktuałów, napojów i innych potrzeb dla wojsk szpitalu nr. 7. we Lwowie. — Licytacya na budowlę mostu nr. 5. w okręgu Rymanowskim w Sanoku.

Dnia 28. marca: Licytacya gospodarstwa chłopskiego pod nr. 88 w Pozorycie (Suczawa). – Licytacya na restauracye pomieszkania przy gr. kat. plebanii w Małkowicach (Lwów). — Licytacya realności pod nr. 676 w Brodach.

Dnia 29. marca: Licytacya dóbr Majdan, Bryń i Hucisko stare w Stanisławowie. — Licytacya sumy 5450 złr. m. k. zahypotekowanej na Buczaczu z przyległościami w Stanisławowie. — Licytaeya realności pod nr. 225 w Stryju. — Licytacya realności pod nr. $56\frac{5}{5}$ w Żółkwi. — Dzierzawa kilku gałęzi dochodów domeny koronnej Borynia.

Dnia 30. marca: Licytacya na dostawę szutru w okręgu drogowym Ustrzyckim i Ujazdowskim w Sanoku.

Dnia 31. marca: Licytacya dóbr Bryń i Maydan w Stanisławowie.

Dnia 2. kwietnia: Licytacya realności pod nr. 121 i 10 w Strzyżowie. — Licytecya na restauracyę budynku urzędu okręgowego w Glinianach (Lwów).

K R O N I K A.

(Rezolucya sądowa.) Każde pismo uważać należy za przedłożone w czasie należytym, jeżli nadeszło ostatniego dnia terminu oznaczonego na miejsce podania, i bez względu na to, chociażby zaległo aż do dnia następującego na poczcie. Zwłoka bowiem sprowadzona urzędowym trybem zwierzchności, nie może iść na szkodę praw stronom przysłużających.

— W miesiącu grudniu 1854 wynosiła ogólna liczba listów na wszystkich pocztach monarchyi austryackich złożonych 4,206.900 sztuk. W porównaniu przeto z miesiącem grudniem 1853 przybyło więcej o 434.700 sztuk, z grudniem 1852 o 923.400 sztuk, a z grudniem 1851 więcej o 1,185.300 sztuk listów.

— Na jednem z posiedzeń francuskiej akademmi umiejętności odczytał p. Junod ciekawe spostrzeżenia o więcej lub mniej zdrowem położeniu rozmaitych dzielnic miasta. Zrobił tę uwagę, że prawie we wszystkich większych miastach zamieszkuje majętniejsza część ludności zachodnie dzielnice, gdy tymczasem po stronie wschodniej leży najwięcej fabryk i warsztatów. Tak się ma rzecz nietylko w Paryżu, Londynie i w innych większych miastach fabrycznych w Anglii, lecz także w Berlinie, Wiédniu, Petersburgu i prawie we wszystkich głównych miastach w Europie. Taki sam podział znachodzi się i w dawnych miastach włoskich, a tak dawniej jak i teraz zakładają cmentarze zwykle ku wschodowi słońca. P. Junod oświadcza przy tem, że ten zwyczaj powszechny ma swoją dobrą stronę, i że polega na prawach fizycznych. Podczas opadnięcia barometru, co zwykle następuje wtenczas, gdy wieją wiatry od zachodu, opadają wszystkie wyziewy ku ziemi. Przy wyższym zaś stanie barometru, a mianowicie podczas wiatrów wschodnich czyści się powietrze, gdyś wszystkie mgły wznoszą się w górę i nikną śpiesznie w powietrzu. Wiatr więc zachodni zanosi mieszkańcom wschodnich okolic niezdrowe wyziewy zachodu, gdy tymczasem strony zachodnie otrzymują nierównie czyściejsze już powietrze. Podczas wiatrów wschodnich rozdzielają i ulotniają się wyziewy pochodzące z dzielnic wschodnich bardzo prędko, i niedochodzą do części zachodnich. Ztąd można także wnioski wyprowadzić: 1) Że mając wolny wybór lepiej i zdrowiej obierać sobie mieszkanie w stronie zachodniej. 2) Natomiast zaś należy fabryki, szpitale itp. zabudowania większe mieścić po stronie wschodniej. 3) Również i przy urządzaniu domów szczególnych wypadałoby kuchnie i inne części z mocnemi szkodliwemi wyziewami zakładać od wschodu słońca.

Przy dzisiejszej Gazecie Nr. 12. Dodatku tygodniowego.

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.***

Z c. k. galic. drukarni rządowej.